

B7 T2 1000

CU 473

JERZY KRASUSKI
Poznań



POJĘCIE „PAŃSTWA ZACHODNIE”

Pojęcie „mocarstw zachodnich”, obejmujące Wielką Brytanię, Francję i Stany Zjednoczone Ameryki, pojawiło się dopiero po II wojnie światowej w związku z ich zatargiem ze Związkiem Radzieckim co do polityki wobec pokonanych Niemiec. Początkowo należało ono do tej samej kategorii pojęć z dziedziny stosunków międzypaństwowych jak w XVII w. pojęcie „państw morskich”: Anglii i Holandii, przeciwstawiających się Hiszpanii i Francji; w XVIII w. pojęcie „dworów północnych”: Prus i Rosji, współdziałających przeciwko Polsce-Litwie; „mocarstw centralnych”: Austro-Węgier i Niemiec w czasie I wojny światowej oraz monarchii rządzonych przez dwie gałęzie jednej dynastii, a sprzymierzonych przeciwko wspólnemu wrogowi: monarchii habsburskich Hiszpanii i Austrii w XVI i XVII w. (Hiszpanii w latach 1516 - 1700) oraz monarchii bourbonńskich Francji i Hiszpanii w XVIII w. przeciwko Anglii i Austrii. Pojęcie „trzech mocarstw zachodnich” z okresu po II wojnie światowej nie musiało więc implikować szerszego niż one pojęcia Zachodu jako jednostki politycznej. Rozszerzenie tego pojęcia na większą liczbę państw wynikało jednak z tego, że — w przeciwieństwie do innych wyżej wymienionych ugrupowań — trzy mocarstwa zachodnie nadawały swojej współpracy politycznej również znaczenie ustrojowe i kulturowe: twierdziły, że reprezentują zasady poszanowania praw człowieka, etyki chrześcijańskiej, demokracji parlamentarnej oraz wolnej, w małym tylko stopniu przez państwo regulowanej gospodarki. Ze strony Związku Radzieckiego i sprzyjających mu komunistów na całym świecie zespół trzech mocarstw zachodnich określano jako kapitalistyczny i imperialistyczny. W rezultacie zatarg między mocarstwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim miał od początku charakter nie tylko rywalizacji politycznej, jak na przykład niegdyś między państwami Bourbonów a Habsburgów, lecz także rywalizacji ustrojowej, ideologicznej i kulturowej, przypominając dawny konflikt między państwami chrześcijańskimi a muzułmańskimi, zwłaszcza między monarchiami Habsburgów a Turcją w wiekach XVI - XVIII.

GENEZA POJĘCIA ZACHODU

Pojęcie Zachodu jako jednostki politycznej powstało w rezultacie podziału starożytnego Cesarstwa Rzymskiego na część wschodnią i zachodnią w 395 r. Dziejowe znaczenie tego podziału, którego cesarz Teodozjusz Wielki dokonał ze względów administracyjnych, wyniknęło stąd, że pokrył się on z istniejącym podziałem na część, w której przeważał język grecki i część, w której przeważał język łaciński. Wskutek najazdu ludów germańskich Cesarstwo Zachodniorzymskie przestało istnieć w 476 r. i wznowił je po przeszło trzech wiekach, z inicjatywy zresztą papieża, dopiero Germanin — Frank Karol Wielki w 800 r., podczas gdy na Wschodzie Cesarstwo Rzymskie ze stolicą w Bizancjum — Konstantynopolu przetrwało aż do 1453 r., gdy padło ostatecznie pod ciosami muzułmańskich Turków. Karol Wielki, który zresztą czuł się przede wszystkim Germaninem i królem Franków, ziścił tęsknotę (podtrzymywaną zwłaszcza przez Kościół) za przywróceniem jedności politycznej świata, ale tylko w zakresie Galii, północnej i środkowej Italii oraz północno-wschodniej Hiszpanii, czyli nawet nie w granicach byłego Cesarstwa Zachodniorzymskiego, z tym że rozszerzył je na Germanię do Łaby. Antagonizm między łacińskim i germańskim Cesarstwem Karola Wielkiego a greckim Cesarstwem Wschodniorzymskim, nazwanym przez historyków Bizantyjskim, oraz między nimi a powstałym w VII i VIII w. rozległym światem islamu, który opanował Bliski Wschód wraz z Persją, całe wyprzeże północnej Afryki oraz Hiszpanię, dał intelektualistom karolińskim pobudkę do posługiwania się pojęciem Europy. Pojęcie to w sensie politycznym i kulturalnym nie utrzymało się długo; po rozpadzie monarchii karolińskiej zostało w X w. zastąpione pojęciem chrześcijaństwa, a rumieńców życia nabrało ponownie dopiero w epoce Oświecenia w XVIII w., w okresie zamorskich podbojów kolonialnych w drugiej połowie XIX w. i wreszcie po II wojnie światowej. We wszystkich tych przypadkach odnosiło się ono w praktyce do zachodniej Europy, mimo że geografowie wytyczyli w XIX w. granicę Europy na Uralu. Uczynili tak nie tylko ze względów czysto geograficznych, lecz także dlatego, że Rosja od czasów Piotra Wielkiego (1689 - 1725) zmierzała świadomie i z powodzeniem ku swojej okcydentalizacji. Chrześcijaństwo identyfikowano na Zachodzie od X w. z jego wersją łacińską i z organizacją kościelną podległą papieżowi, ponieważ jego drogi z chrześcijaństwem greckim, ściśle podległym cesarzom bizantyjskim, cdraz bardziej się rozchodziły, doprowadzając w 867 r. do ostrego konfliktu papieża z patriarchą konstantynopolitańskim Focjuszem i w 1054 r. do ostatecznego rozłam w okresie patriarchatu Michała Cerulariusza. W oczach „Łacinników” (*Latini*), czyli zachodnioeuropejskich chrześcijan-katolików Wschód ozna-

czał Bizancjum oraz świat islamu, dwóch wzajemnie zaciętych wrogów, do XIII w. przeważających kulturalnie i gospodarczo nad Łacinnikami. Ci ostatni chcieli w toku swoich wypraw krzyżowych (1096 - 1270) zniszczyć w istocie zarówno islam, jak i Bizancjum, co im się w stosunku do Bizancjum w dużej mierze udało w 1204 r. Ale taka koncepcja Wschodu — greckiego i muzułmańskiego — uniemożliwiła objęcie tą nazwą obszarów położonych na wschód od Łaby. Toteż określano je jako Północ. Polski kronikarz Gall Anonim (zm. po 1113), który pochodził prawdopodobnie z Prowansji, określił Polskę jako północną część Słowiańszczyzny, a Bolesława Krzywoustego jako „księcia Północy”. Później uważano, również w Polsce, Moskwę za państwo północne, pod pojęciem Wschodu rozumiejąc głównie obszar byłego Cesarstwa Bizantyjskiego, czyli Imperium Tureckie. Prusy i Rosja uchodziły w XVIII w. za sprzymierzone ze sobą „mocarstwa północne”.

Aczkolwiek rozległa monarchia Karola Wielkiego rozpadła się w 843 r. na mocy traktatu w Verdun, a w wiekach IX - XII doszło do wprost absurdalnego rozdrobnienia politycznego zachodniej Europy, to jednak godność cesarza rzymskiego na Zachodzie, choć pozbawiona praktycznego znaczenia, utrzymywała się dowodząc, że odziedziczona po starożytności idea jedności pozostawała żywa.

CESARZE OD KAROLA WIELKIEGO DO OTTONA I (LATA PANOWANIA)

Karol Wielki	800 - 814
Ludwik Pobożny, syn Karola Wielkiego	813 - 840
Lotar I, syn Ludwika Pobożnego	817 - 855
Ludwik II, syn Lotara I, król Italii	855 - 875
Karol Łysy, brat Lotara I, król zachodniofrankijski	876 - 877
Karol Gruby, wnuk Ludwika Pobożnego, książę Alemarii	881 - 887
Gwidon, książę Spoleto	891 - 894
Lambert, syn Gwidona koronowany na jego polecenie	892 - 899
Arnulf, król wschodniofrankijski	896 - 899
Ludwik III, król Prowansji	901 - 905
Berengar, margrabia Friulu	915 - 924
Otto I, król „niemiecki”	962 - 973

Ostatnim Karolingiem, choć z nieprawego łoża, na tronie cesarskim był król wschodniofrankijski Arnulf. Ottona I nie można już nazwać królem wschodniofrankijskim, ponieważ nie był Frankiem, lecz Saksą; z drugiej strony ani on, ani żaden z jego następców nie nosił tytułu króla niemieckiego i dlatego określenie to trzeba brać w cudzysłów; jest ono jednak nieodzowne, ponieważ państwo wschodniofrankijskie, położone na terenie starożytnej Germanii, przekształcało się stopniowo w państwo niemieckie, tzn. wytwarzało się tam stopniowo poczucie więzi ponadple-

miennej w opozycji do Italii, państwa zachodniofrankijskiego położonego na terenie starożytnej Galii, do Słowian oraz do innych ludów. Od 962 do 1806 r. wszyscy władcy Germanii nosili tytuł cesarza lub co najmniej króla rzymskiego, ale władzy nad zachodnią Europą nawet w tym stopniu co Karol Wielki żadnemu z nich nie udało się zdobyć. Niemniej wraz z papieżami, najczęściej zresztą we wzajemnym antagonizmie, symbolizowali bądź co bądź jedność Zachodu, rozrywaną od V w. najazdami barbarzyńców, feudalizacją, tworzeniem się wielkich państw dynastycznych, wreszcie tworzeniem się państw narodowych, będących zwykle kontynuacją państw dynastycznych. Niemcy uzyskali trwale koronę cesarską dzięki temu, że proces rozdrobnienia feudalnego wystąpił tam o trzysta lat później niż w Galii i w rezultacie tego zacofania kraj ich był — rzecz paradoksalna — w wiekach X - XII silniejszy od państwa zachodniofrankijskiego. To ostatnie przyjęło w 1204 r. za Filipa II Augusta nazwę Francji w znaczeniu dzisiejszym; poprzednio bowiem nazwa ta oznaczała albo państwo Franków (wschodnie lub zachodnie), albo domenę króla zachodniofrankijskiego wokół Paryża (Ile-de-France).

Największym po Ottonie I autorytetem cieszył się cesarz Fryderyk Barbarossa (1152 - 1190), który rywalizując z papieżem nadał swojemu państwu w 1157 r. nazwę *Sacrum Imperium Romanum*. Wraz ze śmiercią jego wnuka, cesarza Fryderyka II w 1250 r., upadła nadzieja opanowania Italii, podporządkowania papieżstwa, a tym samym i sens istnienia Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Wegetowało ono jednak nadal, a w 1486 r. jego sejm użył po raz pierwszy formuły Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. Nazwa ta, która nigdy nie stała się oficjalna, była wyrazem rosnącego niemieckiego poczucia narodowego, a jednocześnie przyznaniem się do fiaska ambicji uniwersalistycznych. Mimo to, wkrótce potem raz jeszcze pojawiła się możliwość stworzenia uniwersalnej monarchii pod berłem cesarza rzymskiego, gdy na tronie cesarskim zasiadł król hiszpański od 1516 r. Karol I, panujący w Niemczech jako Karol V od 1519 do 1556 r. (zmarł w Hiszpanii dwa lata po swojej abdykacji w 1558 r.), a jego brat, arcyksiążę austriacki Ferdynand I został w 1526 r. królem Czech i Węgier. Nowożytna Hiszpania powstała dzięki dynastycznemu połączeniu Aragonii i Kastylii w 1479 r., po czym odkrycie Ameryki w 1492 r. i dokonywane w tym „Nowym Świecie” podboje uczyniły z niej mocarstwo, o monarchii zaś Karola V mówiono w związku z tym, że nie zachodzi nad nią słońce. Cesarz ten, który czuł się Hiszpanem i nie umiał mówić po niemiecku, marzył o zjednoczeniu katolickiej Europy w walce przeciwko muzułmańskiej Turcji. Zawiodła go jednak Francja, która — poczuwszy się okrażoną przez Hiszpanię i Niemcy — nie zaważała się przed porozumieniem z Turcją jaskrawo łamiąc solidarność Chrześcijaństwa i Zachodu. Jednakże cios śmiertelny zadał Karolowi V

wybuch Reformacji religijnej w Niemczech w 1517 r. W tak istotnej sprawie jak poglądy religijne i organizacja kościelna, Europa podzieliła się trwale na dwa zwalczające się obozy: katolicki i protestancki. Jedność kultury zachodniej była jednak tak wielka, że chociaż różnice religijne między katolicyzmem a protestantyzmem, określanym jako herezja, są o wiele głębsze niż różnice między katolicyzmem a prawosławiem greckim i słowiańskim, któremu katolicyzm nie zaprzecza sukcesji apostołskiej i którego nie uważa on za herezję, lecz tylko za schizmę, czyli wynik oderwania się, jedność ta nie została przez Reformację zniszczona. Wysoką cenę za Reformację zapłaciła jednak jej ojczyzna — Niemcy, rozpadając się na poniekąd dwa narody: protestancki i katolicki, czego rezultatem była rujnująca Wojna Trzydziestoletnia (1618 - 1648). Reformacja, uwalniając umysł ludzki spod kontroli Kościoła, była największą rewolucją kulturalną od czasu przewyciężenia pogaństwa przez chrześcijaństwo i największym krokiem ku liberalizmowi, będącemu najistotniejszym znamieniem kultury zachodniej. Ważnym krokiem w tym samym kierunku było poprzednio załamanie się w 1250 r. prób cesarzy zawładnięcia Rzymem i podporządkowania sobie papieżstwa, a tym samym ustanowienia cesaropapizmu na wzór Bizancjum. Oddzielenie bowiem sfery religijnej od świeckiej i Kościoła od państwa należy do istoty kultury zachodnioeuropejskiej. Oczywiście można przytoczyć przykłady zarówno ścisłego współdziałania państwa z Kościołem katolickim przeciwko zasadzie wolności (czego skrajnym wyrazem była hiszpańska Inkwizycja), jak i podkreślić fakt, że Kościoły luterancki i anglikański zostały podporządkowane państwu. Jednakże dogmaty tych wyznań są tak szczupłe, że państwo — kontrolując prawowierność — miało niewiele do kontrolowania.

PRZEWAGA FRANCJI

Wprawdzie Niemcy jako całość liczyły się niewiele już od 1250 r., to jednak po 1648 r. stały się na 223 lata właściwie już tylko pojęciem geograficznym, chociaż do 1806 r. przetrwała instytucja Świętego Cesarstwa Rzymskiego, a w latach 1815 - 1866 istniała konfederacja pod nazwą Związku Niemieckiego. Dzięki temu obezwładnieniu Niemiec po Wojnie Trzydziestoletniej, naturalna przewaga Francji w Europie doszła do szczytu. Dawna Galia, a od XIII w. Francja jest geograficzną kwintesencją Europy jako zachodniego półwyspu kontynentu eurazyjskiego. Oblana Morzem Śródziemnym, Oceanem Atlantyckim i Kanalem La Manche, oddzielona naturalnymi granicami w postaci olbrzymich gór od Hiszpanii i Italii, a od wschodu częściowo wielką rzeką Ren, obdarzona najlepszym klimatem sprzyjającym ludziom, rolnictwu i hodowli, łączącym zalety

południa z wpływem północnego Atlantyku, posiada najżyźniejszą glebę w zachodniej Europie. Toteż Juliusz Cezar zdawał sobie sprawę, że Galia jest najcenniejszą zdobyczą starożytnego Rzymu, w miarę zaś upadku Italii to ona przejmowała pierwszeństwo wśród zachodnich prowincji Cesarstwa Rzymskiego. Od chwili, gdy król Franków Klodwig (481 - 511), przyjąwszy katolicyzm w przeciwieństwie do większości plemion germańskich, które nawróciły się na chrześcijaństwo w wersji ariańskiej, sprzymierzył się z papiestwem, przewaga Franków i Galii została przesądzona. Trwałe przejęcie rzymskiej korony cesarskiej przez władców niemieckich od 962 r. nie może przysłonić faktu stałej przewagi Galii, czyli późniejszej Francji, od Klodwiga i Karola Wielkiego, poprzez wyprawy krzyżowe, które były prawie wyłącznie dziełem rycerstwa francuskiego, przeniesienie Stolicy Apostolskiej do Awinionu w latach 1309 - 1377, przewyciężenie rozdrobnienia feudalnego w XV w., mocarstwową politykę kardynała Richelieu (1624 - 1642) i Ludwika XIV (1661 - 1715) aż po epokę kultury Oświecenia (1650 - 1800), która była kulturą francuską, Wielką Rewolucję (1789 - 1799) i fenomenalne zwycięstwa Napoleona. Aczkolwiek Rewolucja i wojny toczone niemal bez przerwy z prawie całą Europą przez 23 lata (1792 - 1815) wycieńczyły Francję — najludniejszy dotychczas kraj Europy — pod względem biologicznym i zrujnowały jej gospodarke, co wyzysk podbitych krajów i rabunki Napoleona tylko częściowo zdołały zrekompensować, to jednak nic nie wskazywało na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r., aby przewaga jej na kontynencie miała się ku końcowi. Rewolucja, jak poprzednio absolutyzm królewski i Oświecenie, dodała Francji blasku i oczy wszystkich mnożących się w XIX w. ruchów liberalnych, demokratycznych i narodowych były obrócone na nią.

GENEZA MOCARSTW

Od chwili rozpadu monarchii Karola Wielkiego w IX w. do końca XV w. nie było w Europie mocarstw, lecz ogromne mnóstwo państw, których rozmiary i siły raz rosły, raz opadały. Normandia podbiła Anglię (1066 r.), cesarz Fryderyk Barbarossa mierzył się z Mediolanem, książę Akwitanii Wilhelm V Wielki (995 - 1030) uchodził w Europie za króla, Katalonia zagrażała zwierzchności Kapetyngów nad południową Francją, olbrzymie terytorialnie państwo polsko-litewskie tylko z trudem parało się z Zakonem Krzyżackim, Wenecja przez tyle wieków dominowała na Morzu Śródziemnym, że jeszcze Stanisław Konarski, Stanisław Staszic i Hugo Kołłątaj stawiali jej ustrój Polakom za wzór, książę Burgundii Karol Śmiały (1467 - 1477) był silniejszy i od króla francuskiego, i od cesarza. Stan ten miał tę dobrą stronę, że nie było w średniowiecz-

nej Europie obszarów pozbawionych znaczenia i zepchniętych na margines. Mocarstwa pojawiły się dopiero pod koniec XV w., gdy zakończył się proces jednoczenia Francji (koniec Wojny Stuletniej, 1453, śmierć Karola Śmiałego, 1477) i Hiszpanii (połączenie Aragonii i Kastylii, 1479). Ale odkrycie Ameryki w 1492 r., nie mające zresztą początkowo znaczenia większego niż odkrycia Portugalczyków, tylko dlatego stworzyło na półtora wieku pozory przewagi hiszpańskiej, że prawie jednocześnie doszło do dynastycznej unii z Niemcami pod berłem Habsburgów. Z niezliczonych wojen z Habsburgami Francja wyszła zwycięsko w połowie XVII w. (pokój westfalski, 1648, pokój pirenejski z Hiszpanią, 1659). Odtąd rozpoczął się okres nie pozorowanej, jak poprzednio hiszpańska, lecz prawdziwej przewagi francuskiej w dziedzinie nie tylko politycznej i militarnej, lecz przede wszystkim kulturalnej. W 1784 r. Antoine de Rivarole otrzymał nagrodę Akademii Berlińskiej za rozprawę *De l'universalité de la langue française*. Gdyby nie rewolucja przemysłowa, to klęska Napoleona nie oznaczałaby bynajmniej kresu hegemonii francuskiej w Europie.

Niemniej na Kongresie Wiedeńskim ustaliła się zasada pentarchii, czyli przewagi pięciu mocarstw, która przetrwała w zasadzie sto lat. Tych pięć mocarstw to: Austria, Wielka Brytania, Francja, Prusy i Rosja. Z dawnej mnogości mniej lub bardziej równorzędnych państw, spośród których od połowy XVII w. wybijała się tylko Francja, wyłoniła się hierarchia mocarstw z jednej i państw o znaczeniu niewielkim z drugiej strony. Potęga turecka przestała zagrażać Europie od klęski pod Wiedniem (1683), a w XIX w. car Mikołaj I określił to państwo jako „chorego człowieka”. Polska przestała istnieć w 1795 r., a w 1815 r. Warszawa znalazła się pod berłem rosyjskiego cara. Znaczne jeszcze niedawno potęgi Dania i Szwecja, Hiszpania i Portugalia, przestały się liczyć. Podjęta na Kongresie Wiedeńskim zbawienna próba odrodzenia potęgi Niderlandów przez przywrócenie związku Belgii z Holandią załamała się zaledwie 15 lat później. Norwegia, będąca od 1376 r. w unii z Danią, a decyzją Kongresu Wiedeńskiego połączona ze Szwecją, oderwała się w 1905 r., co jeszcze bardziej obniżyło znaczenie państw nordyckich. Wprawdzie Italia zjednoczyła się w 1870 r., ale mocarstwem stała się tylko we własnym mniemaniu. Natomiast Prusy, które w XVIII w. zajaśniały niespodziewanie swoją mocarstwowością, jak Burgundia od Jana Bez Trwogi do Karola Śmiałego w XV w., rozgromione następnie z łatwością przez Napoleona, skorzystały najbardziej z decyzji Kongresu Wiedeńskiego, gdzie wzmożono ich niemiecki charakter zabierając im Warszawę, a dając w zamian 40% Saksonii oraz Nadrenię i Westfalię. Absolutnie nie przypuszczano wtedy, jak wielkim atutem staną się wkrótce zalegające tam pokłady węgla, zwłaszcza w połączeniu z pokładami Śląska, zdobytego przez Prusy 75 lat wcześniej. Nie przypuszczano też na

Kongresie Wiedeńskim, że wkrótce pojawi się niemiecki ruch narodowy i że ogromna protestancka większość Niemców zwróci się ku Prusom o przywództwo w dziele zjednoczenia. Oba te czynniki: bogactwo węglowe i protestanckość w dobie nacjonalizmu uczyniły z Prus potęgę, jakiej nikt nie przypuszczał w dniu Jeny i Auerstädt. W 1871 r. Prusy zjednoczyły Niemcy. Austria pobita przez Piemont i Francję w 1859 r. i Prusy w 1866 r., przekształciła się w 1867 r. na Austro-Węgry, ale podmywana ruchami narodowymi Słowian, stanowiących większość mieszkańców monarchii Habsburgów, przestała być mocarstwem i stała się satelitą Niemiec.

Wynalezienie maszyny parowej przez Jamesa Watta w 1769 r. zmieniło układ sił politycznych w Europie bardziej niż niegdyś odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. W wieku pary i elektryczności przyszłość należała do tych krajów, których ziemia kryła zasoby węgla. Duże, choć już mniejsze znaczenie, miały pokłady rudy żelaznej. Całkowite pierwszeństwo należało odłąd do Wielkiej Brytanii i Niemiec; zacołanie Italii, nie posiadającej węgla wcale, oraz Hiszpanii, mającej go niewiele (w Asturii), jeszcze się pogłębiło. Francja posiadała węgla za mało, aby stać się potęgą energetyczną na miarę Wielkiej Brytanii i Niemiec, a pokłady rudy żelaznej w Lotaryngii straciła na rzecz Niemiec w 1871 r. Właśnie rewolucja przemysłowa, która ogarnęła kontynent europejski od mniej więcej 1840 r., zniweczyła szansę przywrócenia przewagi francuskiej sprzed 1815 r.

Kryzys hegemonii francuskiej pogłębiły też skutki Wielkiej Rewolucji i wynikających z niej wojen. Tak jak Reformacja, wywarłszy zba wienny wpływ na kulturę europejską stała się dla samych Niemiec polityczną katastrofą, powodując nowe ich rozdarcie nakładające się na rozdrobnienie plemienne i feudalne, tak Rewolucja, stając się natchnieniem ruchów postępowych we wszystkich krajach, dała początek upadkowi przewagi francuskiej. Zniesienie feudalizmu wiejskiego 5 sierpnia 1789 r. uczyniło z Francji kraj chłopski w momencie, gdy w pozbawionej w praktyce chłopów Anglii kładziono podwaliny wielkiego przemysłu. Chłops two francuskie nie było w stanie nadrobić potwornych strat demograficznych związanych z Rewolucją w takim stopniu, aby dorównać przyrostowi ludności brytyjskiej i niemieckiej, utrzymującej się z pracy w wielkim przemyśle, zwłaszcza, że na wsi francuskiej ustalił się w XIX w. system posiadania tylko jednego syna w celu zapobieżenia rozdrobnieniu gospodarstw; jakich metod używał chłop przy regulacji swojego przyrostu naturalnego, trudno powiedzieć, jasne jest jednak, że regulacja ta była wynikiem zmniejszenia się wpływu kleru katolickiego.

Miasta francuskie zalewał wywodzący się z uwłaszczonej wsi żywioł drobnomieszczkański, zawsze gotowy do przewrotu i nie wzdragający się

przed rehabilitacją zbrodni jakobinów w imię demokracji. Łatwość, z jaką w latach 1789 - 1793 obalono absolutną monarchię i ścięto króla na gilotynie, stała się przekleństwem francuskiej władzy państwowej. Od 1790 r. do chwili obecnej Francja zaznała trzech monarchii, dwóch dyktatur: konsulatu i rządu Vichy, dwóch cesarstw i co najmniej pięciu republik (jeśli rządy jakobinów i dyktatoriatu uznać za jedną republikę, pominać krótki okres dożywotniej prezydentury Ludwika Napoleona Bonapartego w latach 1851 - 1852, a okres Gambetty i Thiersa, 1871 - 1875, zaliczyć do trzeciej republiki). Niestabilność rządów trzeciej i czwartej republiki (1875 - 1958) wystawiała Francję na pośmiewisko. Gdyby nie tradycja, gdyby nie żyzność gleby, łagodność klimatu i bogactwa nagromadzone od wieków w kraju rzadko deptanym stopą najeźdźcy, gdyby nie fakt, że od 1919 r. jest największym terytorialnie państwem europejskim po Rosji, gdyby nie kluczowe położenie geograficzne — to znaczenie Francji nie byłoby większe niż Italii. Pamiętając, że do czasów Rewolucji była bez porównania najbogatszym krajem Europy, Francja pozbawiona ciężkiego przemysłu, jaki posiadała W. Brytania i Niemcy, eksportująca nie jego produkty, lecz wina, likiery, perfumy i tekstylia, próbowała dotrzymać im kroku, uciekając się do oszczędności: naród zawodniaków i trubadurów zamienił się w ciułaczy. Brak zagrożenia zewnętrznego w okresie od Kongresu Wiedeńskiego do zjednoczenia Niemiec pozwolił jednak na zdobycie Algierii w 1830 r. i Kochinchiny w 1867 r., po czym, wychodząc z tych cennych pozycji, Francja potrafiła stworzyć największe po brytyjskim imperium kolonialne, i to stało się jednym z głównych źródeł jej prestiżu, choć tylko w małym stopniu źródłem bogactwa. Prestiż ten został poważnie nadwreżony od czasu pogromu przez Niemców w 1870 r., a nieszczęściem Francji okazał się fakt, że podtrzymał go zwycięski wynik I wojny światowej, gdy Francji nie wyratowali przecież przed Niemcami marszałkowie Joffre, Pétain i Foch, lecz pomoc Wielkiej Brytanii, Rosji i Stanów Zjednoczonych. Po zakończeniu tej wojny wszyscy sądzili, że na kontynencie pozostała tylko jedna silna armia — francuska. Czy była jej w stanie stawić czoła armia niemiecka, tworzona naprędce w ciągu zaledwie czterech lat od 16 marca 1935 r., daty przywrócenia przez Hitlera powszechnej służby wojskowej? A jednak zdecydowało nie wyszkolenie rezerw, lecz olbrzymi potencjał przemysłowy Niemiec, i w 1940 r. niemiecki mechanik rozgromił francuskiego chłopca.

Równowaga europejska, której dzięki działaniu mechanizmu koalicji nie udało obalić zjednoczenie Francji pod koniec XV w., została zagrożona przez sprzężenie faktu zjednoczenia Niemiec w 1871 r. z faktem posiadania przez nie największych na kontynencie zasobów węgla na Śląsku, w Westfalii, w krainach nadreńskich, jak również w XIX w.

w Saksonii. Gdyby 6 kwietnia 1917 r. Stany Zjednoczone nie przystąpiły do I wojny światowej, to zwycięstwo Niemiec i ustanowienie ich hegemonii w Europie byłoby przesądzone. Mimo to przewaga Niemiec nad resztą Europy nie byłaby większa niż ta, którą niegdyś rozporządzał Napoleon, i nieunikniona byłaby nowa rozprawa między zdominowaną przez Niemcy Europą a Rosją, Imperium Brytyjskim i Stanami Zjednoczonymi.

GENEZA PRZEWAGI ANGLOSASKIEJ

Bystrzejsze umysły (np. Friedrich Meinecke w Niemczech) już bezpośrednio po I wojnie światowej dostrzegały, że zwycięstwa nie odniosła Francja, jak to się jej wydawało, lecz rozpoczął się okres hegemonii anglosaskiej. Szło z tym w parze przewartościowanie koncepcji demokracji parlamentarnej. Słabość rządu i „rozproszkowanie” partyjne we Francji i w krajach czerpiących z niej natchnienie, jak Hiszpania, Italia lub niemiecka tzw. Republika Weimarska skłaniało coraz bardziej do szukania wzoru w demokracji brytyjskiej i amerykańskiej. Myśl ta zresztą miała wielkich prekursorów właśnie we Francji w osobach Monteskiusza (zm. 1755) i Tocqueville'a (zm. 1859). Marks (zm. 1883) wyraził pogląd, że rewolucja w Anglii w latach 1640 - 1660, chociaż posługująca się terminologią religijną, była w istocie rewolucją burżuazyjną, wyprzedzającą Rewolucję Francuską o półtora wieku.

Rzeczywiście, Anglia od dawna wyprzedzała Francję pod wielu względami, ale jej wpływ na Europę był aż do XX w. niewielki, gdyż była wyspą i była zbyt mała. Państwem jednolitym stała się już jednak w rezultacie podboju normandzkiego w 1066 r., Wielką Kartę Wolności sformułowano w 1215 r., umiarkowany absolutyzm zapanował pod rządami Tudorów i pierwszych Stuartów (1485 - 1640), rządy parlamentarne, oparte na zasadzie dwóch stronnictw i traktowania opozycji jako potencjalnego rządu, sięgają 1688 r., początek rewolucji przemysłowej datuje się na 1765 r. w związku z wynalazkami maszyn włókienniczych, tkackich i parowych. Tak samo Szekspir (zm. 1616) wyprzedził o prawie dwa wieki romantyzm, który stał się następnie prądem literackim przeważającym angielskim (Byron, Keats, Walter Scott, Shelley, Wordsworth). Z drugiej strony wpływ amerykańskiej deklaracji niepodległości (1776) na rewolucjonistów francuskich był ogromny. Największym osiągnięciem mądrości stanu Wielkiej Brytanii było to, że po oderwaniu się 13 kolonii amerykańskich nie oddała się resentymentom, lecz przystąpiła do tworzenia drugiego imperium kolonialnego, głównie w Indiach, i starała się nie popaść w nowy konflikt ze Stanami Zjednoczonymi, mimo że od końca XIX w. to nie Niemcy, lecz one stały się jej głównym przemysłowym konkurentem. Wspólnota językowa, świadomość niemożności pokonania

Stanów Zjednoczonych, obawa przed utratą Kanady, fakt, że do Ameryki odpływały stale nadwyżki ludności brytyjskiej (głównie co prawda Irlandczyków), jak również trudności zarządzania imperium, w którym po I wojnie światowej mieszkała prawie jedna czwarta ludności świata — czyniły konflikt ze Stanami Zjednoczonymi niewskazany. Bismarck wykazał niepospolitą przenikliwość twierdząc, że najważniejszym faktem politycznym XIX w. jest to, że Amerykanie mówią tym samym językiem co Anglicy (na tę opinię Bismarcka powołał się premier brytyjski Churchill, przemawiając w kongresie amerykańskim 17 stycznia 1952 r.). Bismarcka zainspirował Tocqueville, który przewidywał całkowitą przewagę Ameryki i Rosji nad rozdrobnioną Europą.

Od czasu ustanowienia angielsko-szkockiej unii realnej w 1707 r. i po ostatecznym zgnieceniu Irlandczyków przez Cromwella pół wieku wcześniej, podstawowym atutem Wielkiej Brytanii stała się jej wyspiarskość, odciążająca jej ludność i gospodarkę od konieczności prowadzenia wojen na lądzie i utrzymywania stałej armii. Los sprzyjał słabej wtedy Anglii, gdy wysłana przeciwko niej Wielka Armada hiszpańska sama się rozbiła w 1588 r. wśród wichrów i skał północy. W 1805 r. admirał Nelson zniszczył flotę francuską i hiszpańską u przylądka Trafalgar, umożliwiając prowadzenie przez 99 lat brytyjskiej polityki *splendid isolation* od czasu Kongresu Wiedeńskiego. Zakłócili ją Niemcy, rozpoczynając w 1898 r. zbrojenia morskie na wielką skalę, ale — na swoje nieszczęście — zapobiegli tym nowemu zaognieniu tradycyjnie wrogich stosunków między Wielką Brytanią a Francją i skłonili, te dwa państwa do zawarcia „serdecznego porozumienia” (*entente cordiale*) w 1904 r.

Ale wzrost uprzemysłowienia na całym świecie, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, Japonii i Niemczech, prowadził nieuchronnie do złamania monopolu przemysłu brytyjskiego, pokonanie zaś Niemiec w obu wojnach światowych nie mogło powstrzymać upadku potęgi brytyjskiej, zwłaszcza, że oprócz floty trzeba było użyć sił lądowych znacznie większych niż te, które niegdyś prowadzili słynni wodzowie Marlborough przeciw Ludwikowi XIV i Wellington przeciwko Napoleonowi. Ponadto pojawiło się lotnictwo, dla którego kanał La Manche nie był przeszkodą. Na mocy traktatu paryskiego z 23 października 1954 r. Wielka Brytania zobowiązała się do stacjonowania na kontynencie czterech dywizji i jednej floty lotnictwa taktycznego. To oznaczało marnotrawstwo materiału ludzkiego i kosztu, które inni ponosili zawsze, ale od których Wielka Brytania była poprzednio wolna. Dzięki ochronie, jaką dawało morze i panująca na nim flota brytyjska, dzięki posiadaniu olbrzymiego imperium oraz dzięki wyprzedzeniu innych w rozwoju ciężkiego przemysłu o sto lat, ludność Wielkiej Brytanii osiągnęła liczebność i wysoki standard życiowy, których utrzymanie w zmieniających się warunkach było bardzo

trudne. Toteż od czasu I wojny światowej nie milknęły głosy o upadku zarówno Francji, jak i Wielkiej Brytanii. Obie wojny światowe i dzieje powojenne wykazały wyższość Niemiec nad nimi.

Gdyby po II wojnie światowej Niemcy pozostały zjednoczone, to nawet utraciwszy ziemie położone na wschód od Odry i Nysy, byłyby silniejsze od Wielkiej Brytanii i Francji, tak jak były od nich obu silniejsze w przededniu tej wojny, zwłaszcza że W. Brytanię i Francję czekała wkrótce utrata imperiów kolonialnych, z drugiej zaś strony prawdopodobnie nie udało się przeszkodzić powrotowi Austrii w granice Niemiec. Oznacza to, że ze zmagania z Niemcami Wielka Brytania i Francja wyszły przegrane. Wielka Brytania, inaczej niż Francja, wyciągnęła z tego wnioski o bezwzględnej konieczności sojuszu, a nawet podporządkowania się pobrałym Stanom Zjednoczonym.

EUROPEJSKI SYSTEM PAŃSTW

Jeśli w średniowieczu nie było mocarstw wcale, a w okresie między końcem XV w. a Kongresem Wiedeńskim powstały zaledwie ich zarysy, z których w XIX w. wyłoniło się zróżnicowanie na pięć mocarstw i pozostałe państwa o znaczeniu niewielkim, to w 1939 r., jeśli nie już w 1914 r., istniało tylko jedno mocarstwo — Niemcy, zdolne do pokonania koalicji większości innych państw europejskich. Wielka Brytania i Francja znalazły się już wtedy, jeszcze przed utratą swoich imperiów kolonialnych, w tej kategorii państw, do której w XIX w. spadły Dania i Szwecja, Hiszpania i Portugalia, i w jakiej znalazła się zjednoczona Italia. W stosunku do obecnych supermocarstw: Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego państwa te przypominają Wenecję, Sabaudię lub Prusy, które liczyły się poważnie jeszcze w momencie wybuchu Rewolucji Francuskiej, ale w konfrontacji z Francją okazały się pionkami bez znaczenia i które dziś tak samo nie istnieją jak średniowieczny Arelat lub Aragonia.

Jeszcze w XVIII w. istniało w Europie kilkaset państw, których tak wielką liczbę powodowało przede wszystkim rozdrobnienie Italii i Niemiec. Po Kongresie Wiedeńskim liczba państw spadła do kilkudziesięciu (liczba państw niemieckich do 41); po zjednoczeniu Italii i Niemiec w latach 1870/71 liczba państw wynosiła 17, po Kongresie Berlińskim zaś w 1878 r. — 21. Były to: Austro-Węgry, Belgia, Bułgaria, Czarnogóra, Dania, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Italia, Liechtenstein, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Rosja, Rumunia, Serbia, Szwecja z Norwegią, Szwajcaria, Turcja i Wielka Brytania. W 1905 r. doszła do tego Norwegia, w 1913 r. Albania. W momencie wybuchu I wojny światowej istniały więc w Europie 23 państwa. Po zakończeniu tej wojny liczba ich

wzrosła do 29. Zniknęły bowiem wprawdzie Austro-Węgry, Czarnogóra, Liechtenstein i Serbia, ale pojawiły się Austria, Czechosłowacja, Estonia, Finlandia, Irlandia, Jugosławia, Litwa, Łotwa, Polska i Węgry.

Znamienną cechą państw europejskich od czasu załamania się monarchii karolińskiej, wyróżniającą je od państw starożytnych oraz większości azjatyckich łącznie z Chinami, nie mówiąc o Indiach, którym jedność polityczną narzuciła dopiero Wielka Brytania — była ich stosunkowa jednorodność językowa. Nie przeczy temu zawieranie unii dynastycznych, które pełniły niegdyś funkcję politycznych sojuszy. Sycylia pod rządami Hohenstaufów lub Czechy i Węgry pod berłem Luksemburgów, Jagiellonów i Habsburgów pozostawały odrębnymi państwami. Ta jednorodność językowa, która w XIX w. doprowadziła do powstania państw narodowych, nadawała państwom europejskim trwałość i preżność. O państwie narodowym można mówić wtedy, gdy społeczeństwo dąży do zjednoczenia w jednym państwie wszystkich ludzi mówiących danym językiem. Dlatego nie można nazwać narodowymi państw Ameryki Łacińskiej — *Disunited States of South America*, jak je nazwał Salvador de Madariaga, które wszystkie łączy język hiszpański i religia katolicka z wyjątkiem Brazylii i Urugwaju, które z kolei łączy język portugalski. Tego rodzaju państwa mające wspólny język i religię, a jednak nie dążące do zjednoczenia, istniały w Europie do końca XVIII w., ale i wtedy państwa niemieckie łączył luźny związek w ramach Świętego Cesarstwa Rzymskiego, dążenie zaś do zjednoczenia Italii pojawiło się już z początkiem XIV w. (Dante, zm. 1321), a wzmogło się ogromnie w XVI w., lecz przeszkodziło mu panowanie obcych — Francuzów, Hiszpanów i Austriaków. Z drugiej strony odrębność językowa nie zawsze jest absolutna i nieusuwalna, mało który naród europejski mówi językiem tak odrębnym jak Węgrzy. Gdyby Czechosłowacja nie powstała dopiero w 1918 r., to czeski i słowacki zlałyby się w jeden język, gdyby zaś Litwa nie podbiła w XIV w. Białorusi i Ukrainy i nie połączyła ich następnie z Polską, to na Rusi nie byłoby dziś trzech, lecz tylko jeden język. Podobnie gdyby społeczeństwo Półwyspu Iberyjskiego miało lepsze naturalne warunki rozwoju, któremu stoi na przeszkodzie nie mające w Europie analogii wyżynne położenie Hiszpanii, to nie zachowałyby się tam język baskijski i kataloński, ani być może portugalski. Norwegowie są jedynym narodem używającym dwóch dość znacznie różniących się języków literackich: *riksmål* (*bokmål*), który powstał w rezultacie norwegizacji duńskiego języka literackiego, oraz *landsmål* (*nynorsk*), wywodzącego się z wczesnośredniowiecznych dialektów, a rozwijanego w XIX w. w celu podkreślenia odrębności Norwegów. Ten ostatni język wykazuje pewne podobieństwo do szwedzkiego. Jest to język równie sztuczny jak irlandzki (należący do grupy celtyckiej) lub nowoczesny hebrajski obowiązujący w

Izraelu. To samo dotyczyło języka literackiego używanego w Grecji od czasu odzyskania niepodległości w 1829 r. do 1974 r. Język ten stanowił próbę kontynuacji starożytnego języka klasycznego, którego jednak nie używano w mowie. W 1974 r. postanowiono uznać język mówiony za jedyny język literacki. Ponadto wytworzony w epoce hellenistycznej (czyli od IV w. przed Chr.) tzw. język wspólny (*koiné*), w którym napisano lub przetłumaczono z hebrajskiego i aramejskiego (*Ewangelia św. Mateusza*) *Biblię*, pozostaje językiem liturgicznym greckiego Kościoła prawosławnego.

Powstanie w Norwegii dwóch języków literackich, czyli w praktyce próba wyparcia *riksmål* (języka królewskiego), było rezultatem oderwania Norwegii od Danii za karę za stanie tej ostatniej po stronie Napoleona. Ceną zjednoczenia Wielkiej Brytanii, niewątpliwie korzystnego dla wszystkich zamieszkujących ją ludów, był prawie całkowity zanik celtyckich języków: szkockiego i walijskiego oraz całkowite wymarcie celtyckiego języka mówionego na Isle of Man. Ceną z kolei zjednoczenia Francji był zanik zarówno celtyckiego języka mieszkańców Bretanii (pochodzących zresztą z Brytanii), jak i romańskiego języka okcytańskiego (prowansalskiego, langwedockiego). Ceną zwycięstwa luteranizmu w północnych Niemczech był zanik literackiego języka dolnoniemieckiego i w rezultacie wyłonienie się zeń języka niderlandzkiego jako nieniemieckiego. Gdyby cesarz Karol V tak bardzo nie troszczył się o uratowanie katolicyzmu, że abdykując odłączył Niderlandy od „zarażonych” przez Lutera Niemiec, i zamiast swojemu bratu Ferdynandowi przekazał je synowi, królowi hiszpańskiemu Filipowi II, to kraj ten należałby do dziś do Niemiec, a kalwinizm zająłby w Niemczech równie poczesne miejsce jak luteranizm. Warto przypomnieć, że władcy Brandenburgii — Prus Książęcych byli od 1613 r. kalwinami i kalwinem był też elektor-palatyn nadreński Fryderyk, którego powołanie na tron czeski stało się powodem wybuchu Wojny Trzydziestoletniej. Z drugiej strony pozostanie Niderlandów w granicach Niemiec zapobiegłoby powstaniu tego, co nazywa się językiem flamandzkim, a co jest w istocie mówionym w Belgii dialektem wspólnego z Holandią języka niderlandzkiego.

Traktat Wersalski 1919 r. był pierwszym, którego oryginał został sporządzony w języku zarówno francuskim, jak i angielskim. Po II wojnie światowej obserwuje się stopniową rezygnację małych narodów północno-germańskich: Duńczyków, Holendrów, Norwegów i Szwedów z własnych języków na rzecz angielskiego, zwłaszcza w twórczości naukowej i w piosenkarstwie. Proces ten uległby przyspieszeniu, gdyby Norwegia i Szwecja przystąpiły do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, czego w przyszłości wykluczyć nie można. Jednocześnie gwałtownie spada procent ludności mówiącej po francusku w Belgii i Kanadzie. Z punktu widzenia

lingwistycznego atutem angielskiego jest pozbycie się uciążliwego podziału rzeczowników na rodzaje gramatyczne oraz najdalej spośród języków indoeuropejskich posunięta analityczność (izolacyjność, pozycyjność), która jest celem, do którego zmierzają wszystkie języki świata. Atutem jest też bliskie pokrewieństwo leksykalne z francuskim, a fonetyczne z językami germańskimi. Rywalem angielskiego w świecie zachodnim przestaje być francuski, a staje się nim hiszpański wskutek wielkiej liczebności Latynosów w Ameryce Południowej i Środkowej oraz zalewu przez nich Stanów Zjednoczonych. Hiszpański nie ma jednak żadnej szansy odegrania w Europie tej międzynarodowej roli, jaka przypada angielskiemu, francuskiemu i niemieckiemu.

GEOGRAFICZNO-POLITYCZNY PODZIAŁ EUROPY

Przed I wojną światową kwestia podziału Europy na wschodnią i zachodnią nie wyłaniała się, lecz co najwyżej kwestia *Rosja a Europa*, jak zatytułował swoją książkę Nikołaj Danilewskij w 1871 r. — roku zjednoczenia Niemiec. Problem ten interesował wielu myślicieli już w epoce romantyzmu zarówno w Europie Zachodniej (Joseph de Maistre, zm. 1821), jak i w Rosji (Piotr Czaadajew, zm. 1856). Natomiast Niemcy i Polacy posługiwali się częściej pojęciem Zachodu rozumiejąc przez to Wielką Brytanię i Francję. Od czasu romantyzmu tworzyło się w Niemczech pojęcie germanizmu, germańskiej głębi ducha, germańskiej, z luteranizmem związanej, wolności, historyzmu i organicznego rozwoju jako zjawisk przeciwstawnych temu, co uważano za francuski powierzchowny praktycyzm, przerzucanie się od rewolucji do nieprawowitej dyktatury, co z trudnych do zrozumienia powodów wiązano z romańskością i katolicyzmem, wreszcie koncepcji demokracji jako władzy arytmetycznie obliczonej większości społeczeństwa. Ten romantyczno-konserwatywny prąd, podkreślający kulturową odrębność Niemiec (a mniej więcej do 1880 r. również Anglii) od Francji wziął jednak górę dopiero z końcem XIX w., a do szczytu doszedł w propagandzie okresu I wojny światowej. Demokratyzacja Wielkiej Brytanii skłaniała niemieckich konserwatystów coraz bardziej do stawiania jej na jednej płaszczyźnie z Francją, co pokrywało się z kierunkiem niemieckiej polityki zagranicznej od końca XIX w. Im bardziej zaś pogłębiał się antagonizm w stosunku do Wielkiej Brytanii i Francji, a zacieśniała się współpraca z Austro-Węgrami, tym bardziej nasuwała się myśl, że Niemcy stanowią Europę Środkową (*Mitteleuropa*). Książkę pod tym tytułem wydał w 1915 r. Friedrich Naumann, proponując unię Niemiec, Austro-Węgier i innych krajów, m.in. Polski. Rzecz jasna, że w okresie między obu wojnami światowymi nadal

zbyt wiele dzieliło Niemcy od Wielkiej Brytanii i Francji, aby te trzy państwa można było określić wspólną nazwą Zachodu.

Gdyby przyjąć określenie Niemiec i Austro-Węgier jako Europy Środkowej, to sytuacja geopolityczna byłaby o tyle jasna, że na wschód od nich rozciągała się Rosja, z tym tylko, że na gruzach imperium tureckiego powstawały kolejno od 1829 r. w Europie Południowo-Wschodniej Grecja, Serbia, Rumunia, Bułgaria i Albania. Obraz skomplikował się w rezultacie powstania licznych państw na gruzach Austro-Węgier oraz częściowo Rosji i Niemiec po I wojnie światowej. Po II wojnie światowej niemieckie pojęcie Europy Środkowej zdezaktualizowało się, ponieważ Niemcy zostały podzielone, a RFN stanowczo oświadczyła swoją przynależność do Zachodu. Właściwie dopiero z tą chwilą pojęcie Zachodu nabrało znaczenia i stało się nieodzowne, ale obejmuje ono nie tylko zachodnią Europę, lecz także — a co więcej: przede wszystkim — Stany Zjednoczone Ameryki i Kanadę. Czasem ze względów politycznych rozciąga się je nawet na Japonię. W tej sytuacji sprawą pierwszorzędnej wagi stała się kwestia, czy sensowne jest posługiwanie się pojęciem Europy Środkowo-Wschodniej jako trwale istniejącym zespołem państw, czy natomiast pojęcie to ma tylko znaczenie pomocnicze, gdyż podstawowy i jedynie relewantny jest podział Europy na Wschodnią i Zachodnią. Za takim podziałem Europy na dwie części przemawiają nie tylko różnice ustrojów, lecz także struktury etniczne. Już wielki historyk niemiecki Leopold von Ranke (zm. 1886) wpadł na myśl istnienia wspólnoty narodów germańskich i romańskich (przy czym należy mieć w pamięci, że pisał on w okresie, gdy Polska nie istniała). Rankemu odpowiedział niejako Jerzy Kłoczowski, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dopiero w 1984 r., ogłaszając książkę pt. *Europa słowiańska w XIV-XV w.*, w której wyszedł z założenia, że podstawowym wyróżnikiem Europy Wschodniej jest jej zaludnienie przez Słowian, aczkolwiek mieszkają w niej też małe narody niesłowiańskie: Węgrzy, Rumuni, ludy bałtyckie i ugro-fińskie. Korzenie takiego podziału sięgają koncepcji Herdera, Hegla, Danilewskiego i Spenglera, którzy co prawda wszyscy — mówiąc o wielkiej przyszłości Słowian — mieli na myśli Rosję. Abstrahując od dawniejszej myśli słowianofilskiej i panslawistycznej warto jednak zaznaczyć, że w czasie wojny z Niemcami hitlerowskimi Związek Radziecki odwołał się do hasła solidarności słowiańskiej, które pozostało bardzo żywe aż do momentu zatargu z Jugosławią w połowie 1948 r. W pierwszych też latach powojennych politycy i publicyści zachodni posługiwali się pojęciem „bloku słowiańskiego” w ONZ i na konferencjach międzynarodowych owego czasu, obejmując nim jednomyślnie występujące państwa: Białoruś, Czechosłowację, Jugosławię, Polskę, Ukrainę i Związek Radziecki. Określenie to porzucono dopiero po 1949 r., gdy

obóz socjalistyczny rozszerzył się na państwa niesłowiańskie: Chińską Republikę Ludową, NRD, Rumunię, Węgry (oraz słowiańską Bułgarię). Z drugiej strony najszerszą organizacją zachodnioeuropejską stała się utworzona 16 kwietnia 1948 r. Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej (*OEEC*), obejmująca 18 państw: Austrię, Belgię, Danię, Francję, Grecję, Holandię, Irlandię, Islandię, Italię, Luksemburg, Norwegię, Portugalię, Szwajcarię, Szwecję, Turcję, Wielką Brytanię, RFN (od 10 października 1949) i Hiszpanię (od 20 lipca 1959). Z biegiem czasu liczba organizacji zrzeszających państwa zachodnioeuropejskie mnożyła się pod hasłem integracji, a nie jest wykluczone, że proces ten doprowadzi za kilkadziesiąt lub kilkaset lat do powstania zachodnioeuropejskiej lub nawet atlantyckiej federacji. Sprzyja mu ujednocianie się kultur. Dotyczy ono zresztą nie tylko narodów zachodnich, lecz całego świata. Istniejąca dawniej wielość kręgów kulturowych, których morfologię analizowali Oswald Spengler i Arnold Toynbee, wydaje się zanikać na rzecz jednolitej kultury określanej mianem zachodniej. W chwili obecnej jednak ujednocianie przejawia się bardziej w kryzysie innych kultur niż w rzeczywistym triumfie kultury zachodniej.

NASZE WYDAWNICTWA

REDAKCJA:

BRONISŁAW KORTUS, ZBIGNIEW KULAK

GEOGRAFICZNE PROBLEMY ROLNICTWA W POLSCE

ark. wyd. 12,0, nakład 2000, cena 300,—

Tom zawiera referaty wygłoszone na VI Sympozjum Geografów Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL-RFN, które odbyło się w dniach 25-29 maja 1987 r. w Mogilanach k. Krakowa.

Referaty zawarte w tomie można podzielić na cztery działy:

1. Analiza treści podręczników szkolnych w zakresie geografii dotyczących obu krajów.
2. Rozważania teoretyczne i metodyczne z zakresu dydaktyki geografii.
3. Charakterystyka i ocena współpracy międzynarodowej dotyczącej podręczników geografii.
4. Problemy rolnictwa Polski.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym)

